

HZD, Historie Z Dna (Grek Zorba REMIX)

Mam tą historię blisko, bo na wyciągnięcie ręki,
Wiem to tak jak wiedział Jezus w zapowiedzi męki,
jestem skazany na drogę którą zwę drogą lekcji,
na mnie bloki są skazane aby kurwa się zatrzęsły.
Odpierdol się od moich wierszy, pamiętasz?
HZD to powrót do klasyki zakrętami do zwycięstwa,
uczył bym się na twych błędach, nie raz dał bym po heblach,
jednak sam muszę sparzyć się abym otrzeźwiał.
Pan moją tarczą, chodź na próbę stale wjeżdżam,
Idę za swą pasją i jak tonąc to w tych werblach,
ta gra moją matką i pierwszą dziewczyną,
jestem gotów przyjąć śmierć jeśli zwątpię w tą miłość.

Widziałem wiele zła, widziałem wiele dobra,
jestem wygrzany, jestem na rozdrożu co dnia,
czas zastąpił mi ojca, ziomal ja się nie żalę,
mówię że bez jego wzorca doszedłem tam gdzie chciałem
Szanuję ten wybór stale, ciach temat,
A nie po to by się zwierzać, szlochać o problemach,
od dawna zmierzam w przód, nie w nieznane,
robię rap by obudzić tłum nie po to by mieć harem.
Panie, zesłałeś mnie i w membrane zamknąłeś,
dałeś mi broń, dałeś zdanie które wziętem,
I prędko pojąłem czemu wyznaczyłeś ten tor,
dajesz mi temat a ja przyjmuję tę moc.

Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,
Każdego dnia, każdej sekundzie rodzą się historię z dna,
Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz.

Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,
Każdego dnia, każdej sekundzie rodzą się historię z dna,
Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz.

Zostaw pierdolony serial,
Zostaw, sprowadzę cię ku ziemi,
jeśli nie widzisz tu zła, jesteś w hermetycznej celi,
Ty, urodzony w czepku wszystko mijasz bokiem,
radzę, rzuć teleskopy bo masz problemy ze wzrokiem.
Zobacz, ktoś za rogiem walczy o życie,
musi być na strecie ale rzyga już tym streetem,
zobacz, to za rogiem banany wierzą w ulicę,
kombinują dla pozoru i tak abyś mógł usłyszeć.
Banknot za banknotem, sypią kokę najczystsza,
wita ich detoks, puste konto, ach prysło,
kolejni grzeją srebro, trują się chemią,
chudną i bledną i stawiają na piekło.

Antychryst na dziecko czy dla kontrastu głupota?
nie wiem!

rzeczywistość boli jak byś wyłapał w łeb kopa,
popraw sobie ostrość, zobacz, spójrz,
miałeś fundament, został sam gruz.
Ona kochała, kochała tak mocno,
za jej wierność dłoń byś sobie odciął,
niestety w noc tą nadzieja się na żądło,
pękła, poszło, zabiłbyś? - to ochłoń.
Wiem, łatwo gadać, zdrada zaciska tryby,
tracisz osobowość i nienawidzisz,
weź to słowo ziom, bądź żywy ziom, żyj ziom,
ty masz kartą czystą, a jej chuj w przyszłość.
Orient na wszystko to granica paranoi,
musisz być chorym, byś zrozumiał świat chory,
masz w sobie brak pokory i zaliczasz muł,

świadomie lub nie, nosisz na krtani sznur.

Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,
Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,
Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,
Każdego dnia, każdej sekundzie rodzą się historię z dna.
Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,

Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,
Każdego dnia, każdej sekundzie rodzą się historię z dna.
Może sam o tym nie wiesz, ręczę ci że je znasz,